Kształt rzeczy, które mają nadejść

W sobotę Nigel Farage doznał przykrego szoku.

Nieco ponad tydzień przed wyborami w Wielkiej Brytanii konto Google Ads partii Reform zostało zawieszone bez ostrzeżenia. Partia Reform Farage'a konsekwentnie notuje lepsze wyniki niż Konserwatyści, co czyni ją drugą najpopularniejszą partią w kraju.

Farage od razu wszedł na Twittera, aby poinformować świat, że Google celowo próbuje uniemożliwić Reformom dotarcie do Brytyjczyków.

„Alarm o ingerencji w wybory", napisał.

„Wielki gigant technologiczny @Google zablokował nasze konta reklamowe.

„Próbują powstrzymać przesłanie reform".

Odpowiedzi na post zostały zalane wiadomościami poparcia.

„Nie chcą, by Europa powstała" – napisał jeden z użytkowników.

Inny wspomniał o niedawnych komentarzach Farage'a na temat wojny na Ukrainie i roli NATO w jej sprowokowaniu, jako możliwym powodzie zawieszenia.

„Miałeś rację co do Ukrainy, Nigel. Teraz rzucą na ciebie wszystko, by powstrzymać rewoltę. Po prostu się nie poddawaj".

Cokolwiek Farage zrobił za kulisami, zadziałało. Dziewięćdziesiąt minut później wrócił na Twittera, ogłaszając zwycięstwo: Google przywróciło konto reklamowe. Najwyraźniej był to błąd.

Być może rzeczywiście był to błąd. Możliwe, że był to niestabilny algorytm. Albo nawet stary dobry błąd ludzki (pamiętasz to?).

Wybacz mi, jeśli jestem sceptyczny. Podobnie jak sam Nigel i niezliczone osoby, które odpowiedziały na jego pierwszy post, jest dla mnie całkiem jasne, że takie błędy zdarzają się tylko osobom i partiom po jednej stronie politycznej nawy.

Kiedy ostatnio słyszałeś o Liberalnych Demokratach lub Demokratach w USA, którzy zawiesili konto reklamowe, zostali pozbawieni praw autorskich lub otrzymali ostrzeżenie dotyczące treści?

Nigdy.

To się po prostu nigdy nie zdarza. To zawsze prawica jest po stronie odbiorcy, niezależnie od tego, czy „błąd" zostanie ostatecznie odwrócony, czy nie. A często tak się nie dzieje.

Ta mała burza w filiżance jest ostrzeżeniem przed brytyjskimi wyborami i stawką związaną z zapobieganiem pojawieniu się prawdziwego ruchu prawicowego w Wielkiej Brytanii – takiego, który przede wszystkim jest antyimigracyjny i pro narodowej suwerenności – a także, oczywiście, ostrzeżeniem przed wyborami w USA w listopadzie.

W ostatnich tygodniach i miesiącach wiele uwagi poświęcono rodzajowi brudnych sztuczek, które lewica zastosuje, aby zapewnić, że druga kadencja Trumpa nie nastąpi. Ponieważ rok 2020 zadziałał tak dobrze, można bezpiecznie założyć, że kradzież przybierze podobną formę. „Tajna kampania cieni mająca na celu uratowanie wyborów w 2024 r." będzie wyglądać podobnie jak „tajna kampania cieni mająca na celu uratowanie

wyborów w 2020 r.”.

Do diabła, mamy nawet perspektywę kolejnej pandemii wiszącej nad naszymi głowami, ponieważ nowe doniesienia o ptasiej grypie w stadach mlecznych są wykorzystywane przez znanych oszustów, takich jak dr Deborah Birx, do wzywania do masowych testów PCR – z pewnością zwiększy to wykładniczo liczbę przypadków i sprawi, że ludzie naprawdę się martwią – a WHO określa każdą śmierć jako śmierć z powodu ptasiej grypy.

Gruby Meksykanin zmarł w swoim łóżku? Szybko! Nazwij to ptasią grypą!

Jeśli nie chcesz, aby ludzie głosowali osobiście, jeśli chcesz, aby głosowanie korespondencyjne i oszustwa wyborcze bez wysiłku były normą, powiedziałbym, że pandemia jest najlepszym sposobem, aby to zrobić.

Bez wątpienia sytuacja będzie inna, ponieważ stawka jest jeszcze większa, a impet Trumpa naprawdę wydaje się nie do powstrzymania, niezależnie od tego, co mówią media głównego nurtu.

Dlatego od miesięcy pojawiają się ledwie zawoalowane groźby pod adresem Trumpa. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia napisałem artykuł dla Human Events o możliwości wykorzystania „opcji Brutusa” do powstrzymania Trumpa. Dlaczego inaczej wszyscy, od MSN i Business Insider po rzeczników Deep State, takich jak Robert Kagan – mąż pewnej Victorii Nuland – mieliby zadawać to samo pytanie: „Co się stanie, gdy kandydat na prezydenta umrze na szlaku?” i dokonywać bezpośrednich podobieństw do historii późnej Republiki Rzymskiej i człowieka, który ją zakończył, Juliusza Cezara? Każdy uczeń wiedział, co stało się z Juliuszem Cezarem i z czyich rąk i sztyletów. Chcą, abyś wiedział, że amerykańska demokracja jest warta zabijania, i chcą, abyś wiedział, kogo też zabić.

Musimy oczekiwać, że Big Tech odegra dużą rolę w próbach powstrzymania Trumpa przed wygraną. Wiemy już, że mają moc

cenzurowania, zaciemniania, odwracania uwagi i izolowania Trumpa, i wiemy, jak skuteczne mogą być te taktyki, na zmianę i wszystkie razem.

Pamiętajmy: rok 2016 wydarzył się dlatego, że reżim tego nie przewidział. Donald Trump był bufonem. Widowiskiem. Człowiekiem ze śmiesznymi włosami i brzydką opalenizną. Nie przywódcą wolnego świata. Nie amerykańskim prezydentem.

Teraz, podobnie jak w 2020 roku, wiedzą, co może się wydarzyć i wiedzą, co robić. Są gotowi.

Mimo to niektóre rzeczy są inne i powinny dawać nam nadzieję. Co ważne, lewica nie kontroluje już Twittera, co z pewnością nie miało miejsca w 2020 roku. Usunięcie urzędującego prezydenta z cyfrowego placu publicznego na świecie, uniemożliwiając mu dotarcie do swoich zwolenników tak, jak tylko Trump mógł, było jednym z zabójczych ciosów przeciwko niemu, jeśli nie coup de grace. Wszelkie nadzieje na powstrzymanie kradzieży zostały zakończone wraz z jego kontem na Twitterze.

Nikt nie wie, jak skutecznym przeciwnikiem Google, Facebooka, Amazona i praktycznie każdej innej platformy Big Tech będzie Twitter. Ale wszystko, co można zrobić, aby ograniczyć zdolność Big Tech do ingerowania w wybory, powinno zostać zrobione. Nikt z nas nie może udawać, że nie wie, co nas czeka. Widzieliśmy już kształt rzeczy, które nadejdą.

Źródło